

Jan Rossman

3 kompania Batalionu „Zośka”

Batalion Grup Szturmowych „Zośka” utworzony został w sierpniu 1943 roku. Już wcześniej z warszawskich grup szturmowych wydzielono oddział specjalny do walki z gestapo – pod kryptonimem „Agat”, pod dowództwem „Pługa” /Adama Borysa/. Początkowo uznawano, że oddział ten jest trzecią kompanią Batalionu „Zośka”, ale charakter zadań tej kompanii wymagał ściślego jej odizolowania od reszty oddziału macierzystego. Doprowadziło to do usamodzielnienia się „Agatu”, który też na wiosnę 1944 został rozbudowany do wielkości batalionu. Batalion został nazwany batalionem „Parasol” i był przewidziany do specjalnego szkolenia spadochronowego. Natomiast pozostałe dwie kompanie „Zośki” były szkolone i używane przede wszystkim jako oddziały dywersyjne i minerskie i tak też szkolne.

Batalion „Zośka” miał więc dwie kompanie. Kompania trzecia została do niego włączona w chwili wybuchu Powstania. Geneza tej kompanii przedstawiała się następująco.

Od 3 listopada 1942 roku Szare Szeregi podzielone zostały na trzy gałęzie według wieku chłopców. Najmłodszy tworzyli drużyny Zawiszy. Chłopcy w wieku 16-18 lat wchodziłi w skład drużyn BS /Bojowych Szkół - nazwanych tak w nawiązaniu do „Battle Schools”, szkół komandosów brytyjskich, o których dotarły wiadomości w 1942 roku/. Starsi wchodziłi do Grup Szturmowych. Po stworzeniu Batalionu „Zośka” warszawska chorągiew harcerzy została pozbawiona Grup Szturmowych. Batalion podlegała bezpośrednio Głównej Kwaterze. Zawiszacy tworzyli w tym czasie jakby własną, niemal niezależną organizację z własnym komendantem. Na czele BS stał także komendant BS. Na jesieni 1943 roku został nim hm Artur /Ryszard Zarzycki/, członek Głównej Kwatery specjalista od starszego harcerstwa. Artur z wielkim zapałem objął to stanowisko, uważając, że w ten sposób zdobędzie” doświadczenie liniowego” w pracy harcerskiej, na którego brak – według swojej oceny – narzekał.

Wśród BS-owców panował ferment. Chłopcy osiągnęli już wiek starszo harcerski /18 lat/ i marzyli o wejściu w skład Grup Szturmowych, aby nareszcie brać udział w akcjach dywersyjnych w walce z bronią w rękę, a nie tylko i wciąż w działaniach „małego sabotażu” /Wawra/.

Gdzieś w końcu stycznia czy początku lutego 1944 roku zdawało się, że nadarza się świetna okazja przejścia do Grup Szturmowych. Kompanii „Agat” zaczęła wtedy rozwijać się w batalion. Zaczęło się werbowanie co bardziej gorących i niecierpliwych chłopców. Główna Kwatera Szarych Szeregów z niepokojem obserwowała wzrastanie „temperatury” wśród młodzieży, stawiając tezę, że do oddziałów bojowych powinni trafiać starsi tylko harcerze i to odpowiednio przeszkoleni i przygotowani.

Artur – zarówno pod wpływem nastrojów swoich podkomendnych, jak pod wpływem własnego dążenia – nawiązała kontakt z „Pługiem” i powziął myśl, aby starszych BS-owców z chorągwi warszawskiej przekazać wraz z nim do „Parasola”. Artur zorganizował więc

spotkanie w lokalu przy ulicy Targowej, na które zaprosił Naczelnika SzSz Stanisława Broniewskiego, Szefa Głównej Kwatery Eugeniusza Stasieckiego, Komendanta Chorągwi Warszawskiej Stefana Mirowskiego, wizytatora chorągwi i opiekuna ze strony Głównej Kwatery Jana Rossmanna oraz „Pługa”. Tematem zebrania miało być ustalenie sposobu przejścia BS-ów do „Parasola”. Inicjatywa ta zaskoczyła nas. Była jeszcze tym bardziej niezręczna, że był to okres dużych trudności Głównej Kwatery z ułożeniem stosunków z „Pługiem”, który teraz separował swój oddział nie tylko od macierzystego baonu, ale w ogóle od Szarych Szeregów. Traciliśmy wpływ na ideowe i wychowawcze kształtowanie członków tego oddziału. Było to niezgodne z ustaleniami władz wojskowych, które wymagały od Szarych Szeregów takiej opieki i gwarantowały jej możliwość. Oddział zaś ten wymagał szczególnej troski i opieki, bo charakter walki z gestapo stwarzał bardzo trudne sytuacje, wymagał prowadzenia akcji likwidacyjnych funkcjonariuszy gestapo i jego agentów, a więc często działań i aktów specjalnie trudnych. Dlatego nie było do pomyślenia aby do tego rodzaju walki wprowadzać młodych bardzo jeszcze chłopców.

Zebranie na ulicy Targowej nie doszło do skutku, ale inicjatywa Artura była ostatnia w wskazówka, że trzeba podjąć skuteczne działania dla opanowania sytuacji w chorągwi warszawskiej. Trzeba było też pamiętać o tym, że odejście starszych z młodej już wtedy – po utworzeniu Batalionu „Zośka” – chorągwi utrudniło by bardzo prowadzenie szkolenia wśród młodszych. Były wtedy w warszawskiej chorągwi i inne trudności, które przyspieszyły generalną reorganizację. Zadanie to nie zapowiadało się bynajmniej łatwo. Zdecydowano wtedy, że komendantem chorągwi zostanie dotychczasowy wizytator i członek ścisłej Głównej Kwatery hm Wacek /Jan Rossman/, a jego zastępca będzie hm Bolek /Stefan Mirowski/ - dotychczasowy komendant. Reorganizacja polegać miała na stworzeniu sześciu „bloków” /inaczej czasem nazywanych „środowiskami”/, odpowiadających obwodom /dzielnicom/ Armii Krajowej. Powstały więc „bloki”: „Zamek” /Śródmieście/, „Radiostacja” /Mokotów/, „Prochownia” /Ochota/, „Reduta” /Wola/, „Cytadela” /Żoliborz/, „Bazylika” /Praga/. W trzech z tych bloków były plutony Grup Szturmowych z dotychczasowych starszych BS-owców. Poza tym w każdym „bloku” były hufce Zawiszaków.

Andrzej Pol /Wiktor Szeliński/ tak pisał w swoich wspomnieniach w roku 1946 – był wtedy instruktorem BS-ów na Pradze:

„Z chwilą mianowania Komendantem BS warszawskiego Artura i zapoznania się przez niego z terenem, wynikł problem konieczności wyodrębnienia chłopców liczących powyżej 18 lat, którzy wciąż tkwili w BS i jedynym ich konkretnym zajęciem było od dwóch lat kreślenie napisów na murach Warszawy w ramach „Wawra”.

Takie stanowisko Artura nie zyskało jednak natychmiastowej aprobaty władz naczelnych Szarych Szeregów. Hm Artur chciał ten problem rozwiązać metodą „cięcia”, jak się sam wyrażał. Tymczasem metoda ta w konsekwencji mogła zagrozić rozsypką całego BS. W wyniku długotrwałych dyskusji Artur ustąpił ze swego stanowiska i BS warszawski objął tymczasowo hm Wacek /Jan Rossman/, który przyszedł z nową koncepcją organizacyjną – „środowisk”. Tego rodzaju organizacja Uła Warszawskiego zyskała aprobatę władz naczelnych i oficjalnie /w sensie rozkazu hm Jaś Czarny /Jan Wuttke/ objął dowództwo III

kompanii Baonu GS „Zośka” z tym, że poszczególne plutony nie zrywają swoich macierzystych więzów dzielnicowych. W ten sposób BS stracił tylko organizacyjnie zdolniejszych i doświadczonych, wyszkolonych ludzi: faktycznie jednak byli oni nadal w dyspozycji BS i szkolili w ramach swoich dzielnic jednostki BS”.

/Pewne nieścisłości – dot. hm. Wacka – są zrozumiałe: Pol nie mógł orientować się w aktualnej wówczas hierarchii organizacyjnej, ani też w tym, że „nowa koncepcja organizacyjna” została już przed jej ujawnieniem w szeregach zdecydowana w głównej Kwaterze/.

Formalnie reorganizacja nastąpiła 15 marca 1944 roku, kiedy wyszedł rozkaz komendanta Uła Wisła /Chorągwi Warszawskiej/ L. 6/44. Trzeba też powiedzieć, że nowa organizacja dostosowywała chorągiew do organizacji Armii Krajowej, wobec której Szare Szeregi miały zobowiązania na wypadek powstania. 6 „bloków” odpowiadało obwodom AK, a Szare Szeregi miały postawić każdemu dowództwu obwodu po jednym plutonie łączności /kryptonim „Boernerowo”/ oraz jednym plutonie ochrony m.p. dowództwa obwodu /kryptonim „Goledzinów”/. Zawiszacy mieli stworzyć oddziały służby pomocniczej - również oddanej do dyspozycji komendom obwodów.

Ze starszych więc BS-owców Ulla Wisła wydzielano trzy plutony warszawskich Grup Szturmowych. Były to plutony: I –Mokotów /dowódca Michał – Michał Glinka/, II – Ochota /dowódca Bogusław – Iwo Rygiel/, III – Praga /p.o. dowódcy Rawicz – Zbigniew Klimas/. Komendantem całości został Jaś Czarny /Jan Wuttke/, a jego zastępcą /”szefem kompanii”/ Andrzej Pol /Wiktor Szeliński/. Komendantka dziewcząt była Irka /Irena Kowalska/.

Założenia programowe pracy GS-ów warszawskich zostały podane w rozkazie komendanta Uła Wisła L.7/44, który był odczytany na odprawie dowódców plutonów GS 20 marca 1944 r. Niestety rozkaz zaginął. Zachowała się tylko informacja o nim w rozkazie komendanta Bloku Prochownia 2.4.1944.

Głównym założeniem programowym było intensywne szkolenie wojskowe połączone w równie intensywny szkoleniem obywatelskim ideowym. Pospiesznie więc prowadzono kurs unitarny /”Wiarus”/, szkołę podoficerską /niższych dowódców – „Sonda”/, szkolenie minersko-dywersyjne /”Filtry”/. Rozpoczęto szkolenia motorowe i prowadzono kurs szkoły podchorążych /”Agrikola”/. Nad szkoleniem obywatelskim czuwała Rada Wychowawcza pod kierownictwem profesora Romualda Gutta, ojca jednego z najczynniejszych instruktorów BS Janka Gutta, rozstrzelanego przez gestapo na jesieni 1943 roku w egzekucji na Wale Miedzeszyńskim. Jednym z członków Rady był hm Jerzy Ossowski – jeden z bardzo wybitnych działaczy harcerskich, poległych w powstaniu.

Andrzej Pol tak pisze we wspomnieniach, o których była wyżej mowa „Wszyscy dowódcy byli podchorążymi i mianowanymi instruktorami harcerskimi. Odprawy odbywały się według planu „przeplatanego” – w jednym tygodniu omawiano sprawy organizacyjne, a w drugim odprawa miała charakter ideologiczno-samokształceniowy. Na odprawach tego typu był przeważnie obecny „przyjaciel kompanii” jak nazywaliśmy ojca rozstrzelanego na jesieni

Janka Gutta – profesor Romuald Gutt”. Pol wspomina też, że na „odprawach dyskutowano cały szereg zagadnień związanych z aktualnymi sprawami ogólnymi zarówno państwowymi, jak i odrodzenia Związku Harcerstwa Polskiego po wojnie”. Na jednej z odpraw był skoczek z Londynu, na innej przedstawiciel wojsk pancernych, z których przeprowadzono pertraktacje w sprawie specjalnego szkolenia dla kompanii. Na odprawach bywała dowódca 2 kompanii Baonu „Zośka” Morro /Andrzej Romocki/.

Jaś Czarny i Pol brali udział we wszystkich odprawach ogólnych Batalionu „Zośka”. Pol pisze: „To dawało nam poczucie przynależności organizacyjnej. Z odpraw tych nie bez pewnej dumy mogłem odnieść wrażenie, że nasza kompania była teoretycznie przeszkalana lepiej, aniżeli pozostałe kompanie, które natychmiast miały już poważne osiągnięcia praktyczne. Wreszcie zjawisko bezsprzecznie dodatnie w naszej kompanii: kompania miała w 85% dowódców do sekcyjnych włącznie – harcerzy. W skład dowództwa kompanii wchodził tylko instruktorzy harcerscy”.

Przy reorganizowaniu chorągwi warszawskiej zapada bowiem decyzja ze warszawskie GS-y po przejściu przeszkolenia i po jego zakończeniu na ćwiczeniach polowych zostaną włączone do Batalionu „Zośka”, w którym w tym też okresie było prowadzone bardzo intensywne szkolenie wojskowe w Warszawie i na bazie partyzanckiej w lasach siedleckich. Równoległe pod kierunkiem szefa Głównej Kwatery hm Piotra /Eugeniusza Stasieckiego/ i przewodniczącego Rady Wychowawczej profesora Józefa Zawadzkiego prowadzono szkolenie obywatelskie i instruktorskie harcerskie.

Szkolenie 3 kompanii – czy ściślej warszawskich GS-ów – zostało zakończone w czerwcu 1944 roku. Odbyły się nocne ćwiczenia w lasach chojnowskich. W Głównej Kwaterze pozytywnie oceniono wyniki szkolenia i rozwiązania problemu, który praktycznie groził w marcu 1944 roku odejściem dużej grupy z Szarych Szeregów.

Trzeba jeszcze wspomnieć o interesującej akcji warszawskich GS-ów – w pomocy dla batalionów Chłopskich w garwolińskim. Jurand /Mieczysław Słoń/ jeden z najwybitniejszych instruktorów Hufca Praskiego, poległy przed powstaniem, nawiązał kontakty z tymi batalionami. Odbyło się kilka wyjazdów z II i III plutonu GS. Nota bene pluton praski w 90% złożony był z elementu robotniczego – podobnie jak cały praski hufiec Szarych Szeregów.

Formalna decyzja w sprawie utworzenia 3 kompanii Batalionu „Zośka” zapadła dopiero w ostatniej chwili. Jeszcze rozkaz dowódcy Batalionu z 26.7.1944 godz. 19-tej zarządzający pogotowie bojowe batalionu nie wymienia 3 kompanii. Znalazła się ona w o tyle gorszej sytuacji, że stan uzbrojenia był niedostateczny. Plutony miały tylko broń z bazy partyzanckiej w lasach. Zapadła więc decyzja, że plutony GS warszawskich będą właściwie plutonami rezerwowymi. 1 sierpnia zdecydowano, że pluton II pozostanie na Ochocie. Pluton III był już poprzednio przerzucony z Pragi na kwatery alarmowe na brzegu warszawskim.

3 kompania Batalionu „Zośka” została więc utworzona 1 czy 2 sierpnia 1944 roku w m.p. Batalionu przy ul. Mireckiego. Dowódcą został hm Giewont /Miroslaw Cieplak/, komendant bazy partyzanckiej Batalionu, który powrócił właśnie w końcu lipca do Warszawy. W skład kompanii weszły dwa plutony: I-złożony głównie z instruktorów

Chorągwi Mazowieckiej SzSz /Ula Puszcza/ pod dowództwem Howerli /Stanisława Kozickiego/ i II – złożony przede wszystkim z członków I plutonu GS –ów warszawskich pod dowództwem Michała /Michała Glinki/. Szefem Kompanii był hm Szwed /Manswet Śmigielski/, a adiutantem Pol /Wiktor Szeliński/. Z plutonu praskiego do batalionu „Zośka” dotarła w połowie sierpnia na Starym Mieście drużyna Kraka. Weszła w skład plutonu Michała i poniosła wielkie straty. Do akcji bojowej kompanii weszła 5 sierpnia. 8 sierpnia stan kompanii wynosił 1+68. Kompania poniosła w ostatnich dniach walk na Starym Mieście tak wielkie straty, że przestała istnieć. Było to 30 sierpnia.

Pozostałe plutony GS-ów warszawskich skrwawiły się bardzo ciężko II pluton – w bitwie pod Pęcicami, reszta III plutonu – w różnych oddziałach na Starym Mieście i w Śródmieściu. Z tego plutonu zginęli: zastępca dowódcy plutonu Mimoza, wszyscy trzej dowódcy drużyny pchor. Dąb, pchor. Boruta, pchor. Krak. Z plutonu II w Pęcicach poległo 23 żołnierzy.

„Ordre de bataille „ 3 kompanii w chwili wybuchu Powstania – teoretyczny:

hm Jaś Czarny /Jan Wuttke/ - komendant warszawskich GS – poległy 19.9.1944 Bat. Zośka

hm Andrzej Pol /Wiktor Szeliński/ -z-ca komendanta – przeszedł z Bat. Zośka cały szlak bojowy

hm Michał /Michał Glinka/ - dca I pllut. – przeszedł z Bat. Zośka Wola/Stare Miasto /dca drużyn nie wiadomi/

hm Bogusław / Iwo Rygiel/ - dca II plut. Poległy 2.8.1944 w Pęcicach

Bocian – Wojciech Hass- z-ca dca plut. Poległ 2.8.1944 w Pęcicach

Rybowicz –Jerzy Rowiński – dca druż. Poległ 2.8. 1944 w Pęcicach

Kos – Janusz Urbański – dca druż. – przeszedł szlak bojowy plutonu

Lwowicz – Bohdan Szermer – dca druż. Przeszedł szlak bojowy plutonu

Rawicz – Zbigniew Klimas – dca III plut.

Dąb – dca druż. Zginął na Starym Mieście w innym oddziale

Boruta –dca druż. Zginął na Starym Mieście w innym oddziale

Bogus – dca druż. Zginął na Starym Mieście w innym oddziale

Irka – Irena Kowalska – komendantka dziewcząt zginęła 24.9.1944 na Woli

Listy poległych z 3 kompanii nie udało się ustalić. Straty były na pewno bardzo duże. Dzieje kompanii były może krótkie i tragiczne. Był to jeden z najmłodszych wiekiem żołnierzy i najstaranniej przygotowanych oddziałów AK.